NAUKA I ROZRYWKA

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego:“ Wychodzi co 2 tygodnie.

Nr. 10.	Bydgoszcz, niedziela 9 maja 1909.	Rok II.

Siew słońca.

(Na 3 go maja)

„...Oto z piór naszych końca
Otrząsam gwiazdy i sieję siew słońca...
Gdy lud go przyjmie i w chatach roznieci,
Wtedy zabłyśnie dla ciebie Dzień 3-ci!
Konopnicka).

Niejedna data historyi Polski przypomni nam, iż słońce u nas rozsiewano...

Rzucała siew słońca Królowa Jadwiga, gdy chrześciaństwo Litwie niosła, Polsce akademie zakładała.

Rzucał siew słońca chwały i sławy Jan Sobieski, gdy siłą oręża polskiego zginał karki muzułmańskie.

Był też siew słońca nadziei lepszej, gdy Jan Kaźmierz śluby królewskie we Lwowie składał i lud chciał brać w opiekę...

Rozsiała też słońce promienne i złociste Konstytucya 3 go Maja, gdy zrównała wszystkie stany i klasy, gdy wolność przyniosła ludowi i ograniczyła przywileje możnych...

Konstytucya 3-go Maja dla wielu z nas jest tylko wspomnieniem, a nie obowiązkiem, dlatego więc Polsce nie błysnął „Dzień Trzeci“ bo lud siewu słońca nie przyjął i w chatach go nie rozniecił.

Obalono naród olbrzymi dlatego tylko, iż w mroku ciemnoty nie widział zbliżającego się wroga.

Więc siew słońca rzucajmy jaknajśpieszniej, bez wytchnienia, spoczynku, bez liczenia dni pracy, bez ważenia ofiar i plonów, bez gojenia naszych własnych blizn, bez wołania o pomoc!

A słońce siać ani tak trudno, ani tak ciężko, ani tak zawodnie, jak wielu sądzi i tylko siać go tam, po nizinach i pustkowiach głuchych, tylko siać go tam, po mrocznych głębiach, tylko tam, po chatach ubogich i nędzą wydeptanych, tylko siać go tam, gdzie miliony dusz i serc...

Choćbyście stolic uniwersytety mnożyli w dziesięcioro i skarby zdobyczy naukowych rozrzucali swoim dziesięćkroć hojniej — „nie błyśnie Trzeci Dzień“, gdy lud „siewu słońca“ w chatach swych nie roznieca i w serca swe go nie przyjmuje.

Choćbyście pili mądrość waszych ust wargami dziesięćkroć większą gorączką palonemi, choćbyście zbierali promyki dłońmi dziesięćkroć pilniejszemi — „nie błyśnie Trzeci Dzień“, gdy lud nie napoi ust swoich i nie będzie mieć dłoni pełnych promieni. Tak wszystka zdobycz naukowa i jesność wiedzy jednej klasy, jednej warstwy niczem jest w porównaniu do ciemnoty i w mroku ogromnych mas i niezliczonych tłumów.

Tak wszelkie wspominanie wiekopomnej Konstytucyi 3go Maja jest czczą deklamacyą, jeśli nie otrząsamy gwiazd i nie siejemy słońca dla tych, którzy przez długie wieki stali na uboczu i znali tylko noc zapomnienia.

Nadejdzie „Trzeci Dzień“, gdy w każdej chacie będzie rozniecone światło słonecznej prawdy, wiary, nadziei, miłości...

Więc rzucaj siew słońca!...

Bierz w swe ręce elementarze małe, idź z niemi — w podwórza kamieniczne, w suteren wilgotnej izby, w progi chat, na pastwisk obszary...

Bierz w ręce swe małą ćwiartkę papieru, na której drobną linijką będzie wykreśloną „Polska“, ta Polska, dziś nieznana i niewidziana i jak się uczysz poznawać na obrazku poświęconym polskich patronów, tak ucz poznawać Polski oblicze...

Zaprawdę! trzeba o tem pamiętać, iż słońce nie sieje się tylko wiedzą ale i sercem, ażeby Polskę kochano, trzeba żeby Ją znano.

Bierz w usta mowy naszej cudowne skarby, opowieści z lat dawnych, pieśni naszych muzykę piękną, wzniosłe przykłady z życia wielkich ludzi i... siej słońce, strząsaj z piór gwiazdy nie gasnące... czyż nie wiesz i nie pojmujesz, czem się serce ludu w górę dźwiga i jak się wypełnia ustawy 3-go Maja?

Siewem słońca był ten dzień, w którym zaprzysięgano wolność i równość w narodzie...

Siew słońca — to siew oświaty... siew prawdy... siew poznania obowiązków.

A pomnijmy, iż 3-ci Maj to nie pamiątka ale obowiązek. Więc nie czcić przeszłości — tylko uczuciami, ale przeszłość wskrzesać w czynach. Czyny nasze powinny stawać się siłą, rozbudzającą miliony... One muszą być przez lud przyjęte i w milionów życie wcielone — a wtedy zabłyśnie, „Dzień Trzeci“, gdy obowiązująca konstytucya 3-go Maja w zupełności zostanie wykonaną...

Bądź — jak pochodnia, jak gwiazda, jak
zorza wschodząca...
Myślą, czuciem i pracę rzucaj wśród chaty
siew słońca!

Kruszwica.

Kruszwica, nad jeziorem Gopłem w Księstwie Poznańskiem położona, z bardzo daleko widna a rozświetlona Gopłem, co ją blaskiem wód swoich otacza, ztąd może nazwisko wzięła, że krusz, krągło, kruhom (to jest naokoło) świetlna i jasna jest.

Gdy się pod miasteczko podjeżdża, uderzają w oczy trzy wieże: kolegiaty katolickiej, baszty popielowskiej czyli myszej wieży i kościoła luterskiego.

Na pagórku nad samym brzegiem modrego Gopła, na okrągłej z granitów podstawie, wznosi się ośmioboczna doskonale z cegły zmurowana baszta. Wysokość jej liczą na 127 stóp; mury zaś u spodu na 8, w środku 7, u wierzchu 5 do 6 stóp grube. Do wieży przypierają resztki ścian także ceglanych, co zostały z zamku dawnego. Na równi z ich wysokością jest w baszcie otwór, dokąd się, jak to zwykle bywało, z zębatego szczytu owych murów wchodziło. Na reszcie przestrzeni pagórka ślady podwalin i gruzy zamczyska.

Powyżej grodziska stoi kilka ubogich chat rybackich, a Gopło otacza pagórek z trzech stron.

Kruwica to kolebku narodu polskiego, pierwsza jego stolica. Z niej wyszedł Piast.

Opowiadają kronikarze, jako rozpustny Popiel, Chostkiem zwany, z porady żony Niemki umyślił pozbyć się stryjów swoich. Udał przeto chorobę, a leżąc na łożu śmierci, żegnał się z stryjami, przepijając do nich czasu stypy owej. W napoju, stryjom podawanym, była trucizna, która wszystkich stryjów zabiła. Z ciał ich, przez wzgardę nie pochowanych, wylęgły się myszy, które zajadły Popiela wraz z żoną i synami, dognawszy go w starej wieży na Gople, gdzie się pył przechował.

Siedział natenczas w Kruszwicy Piast kołodziej z żoną Rzepichą, ludzie słynni z gościnności i jakoby łaską Bożą wybrani. Pewnego czasu przybyli do chaty Piastowej aniołowie albo apostołowie święci, którzy mu przy cudownem rozmnożeniu chleba, mięsa i miodu, syna Ziemowita postrzygli. Owe zjawienie się gości w chacie Piastowej zyskało mu życzliwość ludu; gdy przeto Popiel od myszy był zjedzony, przystali wszyscy, aby Piasta panem swoim i królem obrać.

Inni prawią, że się zgodzili, aby tego królem ogłosić, który się o świcie pierwszy z drugiego brzegu Gopła do Kruszwicy przewiezie.

I stało się, że tym wybrańcem był Piast, gdy z miodem z pasieki do miasta zdążał. Obaczywszy moc ludu, który go królem witał, obdzielił rzeszę miodem owym, rozmnożonym znów cudownie.

Podań o wieżach i zamkach, gdzie myszy różnych ludzi pozjadać miały, jest znanych kilka. Nad Renem stoi wieża, w której podług podania myszy biskupa Hattona zagryzły. W Czechach na bagnie Hirschberskiem i w Austryi pod Holzölster stały zamki, o których takie samo podanie między ludem krąży. W Szwajcaryi padł ofiarą myszy pewien rycerz z Güttingen.

O wszystkich tych, których myszy zagryźć miały, głoszą legendy, że byli okrutnymi ludźmi, nieczułymi dla biednych i głodnych, lub zgoła, że dopuścili się morderstwa. Śmierć przez myszy przedstawia się jako kara i pomszczenie złego.

Uczeni zastanawiali się nad legendami o myszych wieżach i zamkach i starają się je rozmaicie tłómaczyć.

Jeden z polskich historyków, Szajnocha, twierdzi, że przez miano myszy nie należy rozumieć prawdziwych tych zwierzątek, lecz raczej rozbójników morskich czyli korsarzy, których wówczas nazywano mysingami a po naszemu: myszami lub myszakami. Ponieważ mysze wieże i zamki, o ile znane są, stoją zwykle nad brzegami wód, przeto Szajnocha przy zdaniu swojem obstaje i twierdzi, że i Popiela korsarze morscy zabili, ale pobici zostali następnie przez lud, który sobie Piasta królem obrał.

Inny wreszcie uczony, Łepkowski, wyjaśniając całe podanie o Popielu i Piaście podług znaczenia symbolicznego: wody, aniołów, myszy, miodu, koła i podług znaczenia słów: Popiel i Piast, — twierdzi, iż w postaci Popiela i jego śmierci przez myszy chciano przedstawić: zniszczenie, zatracenie, przewrót ówczesnych stosunków religijnych, społecznych i politycznych, a w postaci Piasta i wszystkiego, co się z nim w podaniu łączy: odrodzenie narodu.

Podług Łepkowskiego opowiada podanie o Popielu i Piaście, jako po dokonanem zniszczeniu i spopieleniu stolicy (czy to przez burzę, wodę, czy przez rozbójników morskich czy też wojnę), po przejściu narodu przez socyalne burze, stało się odrodzenie narodu przez chrzest św., chrześciaństwo i nowy porządek społeczny.

Jakbądź uczeni twierdzą, rozumem tę sprawę badają, dla członków narodu polskiego, którzy okiem serca na Kruświcę patrzą, pozostanie ona nadzwyczaj drogą i miłą, jako miejsce, gdzie kołyska narodu stała. Jako każdy człowiek chętnem sercem odwiedza miejsce swego urodzenia, tak Polacy zawsze będą odwiedzali Kruświcę i siadłszy u stóp myszej wieży, nad brzegiem Gopła, będą w tęsknej zadumie przypominali sobie, co było. Czy Popiel od takich czy owakich myszy zginął, lecz zginął; zginęło złe, które w jego postaci się ucieleśnia, Piast poczciwy, przedstawiciel cnoty i dobrej sprawy, nastąpił po nim; dobre zwyciężyło złe za Boskiem zrządzeniem. Niechaj to każdemu dumającemu przy pomniku wielkiej przeszłości stanie za pociechę!...

ROZMAITOŚCI.

— Więc żona twa swój interes kapeluszy zwinęła? — Tak, i to tylko dla tego, że nie mogliśmy opłacać tak wielkiego składu, jaki potrzebny jest dla tych przeklętych modnych kapeluszy!

Drukiem i nakładem Jana Teski w Bydgoszczy. Redaktor odpowiedzialny Jan Szmańdaw Bydgoszczy.